

LUD

Jedyné pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ks. Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pozų urugwajskie.

Adres Redakcji: „Ludu“ — Kurytyba — Av. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płać znakami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarsa — Kubisa.

Władysław Neumann

Polskie Morze

Traktat Wersalski przyznał Polsce wolny dostęp do morza. Drobna to cząstka tylko tego wybrzeża, którego My Polacy byliśmy synami, ale strzec musimy pilnie tej naszej „bramy na świat“, gdyż utrata jej prowadziłaby do zależności od obcych, do niewoli ekonomicznej. A jakże łatwo w czasach dzisiejszych dostać się z niewoli gospodarczej w niewolę polityczną!

Zdaje się, że zrozumiał wreszcie naród polski, że jest własne choćby tak szczupłe wybrzeże morskie, gdyż w całej Polsce obchodzono uroczystości 10-cio lecie objęcia przez Władzę polską naszego Pomorza. Dnia 10 lutego 1920 r. otrzymaliśmy z powrotem rodzinne morze. Polska oparła się o Bałtyk. Na wybrzeżu jednak przyznany Polsce nie było żadnego portu do którego zawiązałyby mogły większe okręty. Hel był i jest przystanią rybacką. Puck posiada mały port dostępny tylko dla całkiem małych statków, to też Polska w pierwszych latach po wojnie w zupełności zależna była od Gdańska. Mielśmy w tym „Wolnym Mieście“ prawa dość szerokie, traktatem zastrzeżone, posiadamy te prawa i dzisiaj, ale nie byliśmy i nie jesteśmy w Gdańsku „u siebie“. Nieprzychylnie wobec Polski stanowisko Gdańska, utrudniało nam korzystanie w całej pełni z portu i urządzeń portowych a jawnej niechęci do wszystkiego co polskie nie potrafiły zmienić — podobnie jak w czasach przedrozbiorowych — ogromne korzyści jakie handel polski dawał i daje gdańszczanom.

Rozwój Polski na każdym polu, rozbudowujący się własny przemysł i coraz szersze kręgi zaspokajająca ekspansja handlowa wymagały własnego portu na bezwzględnie polskim terytorium. Smutne doświadczenie z czasów ofensywy bolszewickiej, przekonały nas, jak ilu zorycznymi stać się mogą nasze prawa w porcie gdańskim, a kiedy bierne stanowisko dyplomatów świata nie wróżyło

nam iż dochodząc praw naszych do portu w Gdańsku, będziemy mieli wolne i w każdej sytuacji politycznej, nieograniczone wyjście na świat, kiedy wreszcie wyłoniła się konieczność posiadania własnej bazy dla naszej marynarki handlowej i wojennej — wówczas rzucano hasło:

„Na własnym brzegu zbudować własny wielki port.“

I słowo stało się miastem!

Kiedy w roku 1921 byłem na polskim wybrzeżu, kilkanaście schłodzonych domków rybackich w ubogich wieśniowych sadach wzdłuż złotego szlaku morskiego piasku, mała stacyjka kolejowa z napisem „Odynia“ — tworzyło osiedle. Kilka łodzi rybackich wyciągniętych na plażę; kilka kutrów kotłujących się na kotwicach i drewniany pomost wyciągnięty w morze — to był port. — Dziesiątka lat później ledwie 9-ciu stał nadmorski gród. Murowane wielopiętrowe kamienice, wspaniałe rządowe gmachy, a między nimi szerokie, gładko brukowane ulice. Wszędzie jest już przeprowadzona nowoczesnego systemu kanalizacja, wodociąg, dostarcza wszystkim zdrowej wody sprządkanej z odległych źródeł. Najbardziej jednak imponujący widok, to port w Gdyni i żył, które tutaj wro. Zdała na morzu ogromny prawie dwa kilometry długi falochron broni portu od wzburzonych fal Bałtyku. Za falochronem kryje się tak zwany „Avant port“ — przedporcie o obszarze 150 hektarów, dalej w głąb ładu wchodzi basen. Prezydenta Rzeczypospolitej, basen Marszałka Piłsudskiego, dwa baseny węglowe i basen południowy — już pełne przypływających i odpływających statków. Basen kupiecki i rybacki na ukończeniu. Też kilometry wybrzeży portowych z żelaza i betonu, na których czernią się sylwetki żelaznych dźwigów i wywrotnic wagonowych, porwujących całe wagony węgla w powietrze, aby wyspać je do wnętrza okrętów.

C. d. n.

dzi z Polski spotkali się przypadkiem i opowiadają sobie własne przeżycia od chwili rozłąki.

Było im dobrze z twarzą, więc przywitałem się z nimi, był to p. Józef S. i p. Piotr K.

Przybyłem do Brazylii — mówił p. Piotr K. już półtora roku temu. W kraju miałem gruntu tyle, co pies ogonem nakrył, dzieciska były jak opatrzone, choć i harowałem z żoną od świtu do nocy. Zwyczajna rzecz. Rady iuszej nie było. Jechali inni, pojednałem i ja. Potem bywało różnie. Z bliskich nikogo, kraj i język obcy, praca ciężka. Oszczędnością uciulałem trochę grosza, to go posyłał żonie. Ale za ciężko tak na dwa domy. Umyśliłem rodzinę sprowadzić i oto... już trzeci miesiąc jak staram się naprzód. Jakos nie idzie.

Przecież przysługuję Wam prawo sprowadzenia rodziny — mówię na to.

— Prawo... to niby tak. Ale ja człowiek niepiśmienny, to proszę moją piszę tu chłopaka sąsiada. Kto tam wie co i jak on pisze, ino pieniądze bierze.

— Należało zwrócić się do obrońcy prawnego!

— Daleko, i znów nie wiem, co mu napisali. Dość, że znikąd wieści na moją prośbę.

— A czytać przecież umiecie, sąsiadzie — wtrącam słuchając dotąd w milczeniu.

— Drukowane rozbiieram bez wielkiego trudu.

— Trza było zapytać w gazecie, co i jak macie zrobić. Posłoby mi giem.

— Taj gazety nie czytam. Wyrzucanie na wiatr tych kilku groszy; lepiej sobie chleba czy tytoniu kupić.

— Widzicie tedy, sąsiadzie — ożywił się p. Józef — że śladzicie. Przez te kilka milreisów niezupełnie, a dowiedzie się, co słychać w Polsce i w świecie, jak żyją bracia wychodzący. Wiedzieliście, jakie na was ciąży obowiązki, ale też jakie prawa wam przysługują. A jeśli jaki kłopot czy krzywdę, gazeta i rozpatrzy i poradzi. Słowem jest z tego godziwa rozrywka i pożytek.

— A dla czego wasze Towarzystwo nie pomoże w kłopotach? — pytam.

— Taj jakie tam Towarzystwo! Było tu jedno, ino my sobie pomyśleli: co nam po Towarzystwie! Znowu ino wydatek...

— Nie dziwnego — powiadam — jeśli wszyscy tak myślicie, że nie macie ani szkoły, ani pisma, ani Towarzystwa. Nie dziwota, że i sprawy idą ospale, gdy nikt o was nie wie, nikt nie może się za Wami ująć.

— Tak, tak — dorzuca p. Józef. — Sam jeden w obym kraju, człek może zginąć bez echa, jak mucha. Dobid się niczego nie może, bo nie wie, gdzie i jak kotatać. Zwodzą go po-

próżniacy, i pieniądze wydłubają obietnicami. Krąca się tu tacy na naszą niedolę! I nie dziwota, że wam źle, boście z przeproszeniem, jak tabaka w rogu. U nas inaczej, sąsiadzie. Trafitem do ludzi ruchliwych, a ożywionych jednym duchem. Wstąpiłem do towarzystwa, zapisałem gazetę „Ludu“. Odtąd gdy mam jaki kłopot, jedno i drugie wspierają, jedno i drugie radzą, od serca, po bratersku...

— Taj, jaki mi tam brat. Ino co mówi jedną mową, a przedtem nigdy ja go nie znał i nie wiem, co za jeden — przerywa Piotr.

— Nie przerywaj, sąsiadzie, a posłuchaj. Dla twego dobra...

A że człowieka nie znasz?... No, to poznasz i zbratasz się. Nau-

czysz się czegoś i jego nauczysz. W jedności, jak mówią, i w oświacie siła. Widział, sąsiadzie, że samotnemu źle na świecie. Ani uwagi, ani posłuchu. A jak za tobą gromada Towarzystwa, a tysiące czytel-

ników, z którymi łączysz się duchem przez pismo... wówczas głos twój dojdzie i do rządu i do konsulatów, a to i do ministerstwa. Gromada... to wiel-

ki człowiek. Dziwny ty człowiek, sąsiadzie, własnej ko-

rzyści nie pojmujesz. Zrzeszyć się... nie chce; czytać... nie chce. Czy myślisz, że wszystkie roz-

zumy zjadł. O, masz kłopot i nie umiesz sobie poradzić. A sam sobie winieś...

Pogwarzyliśmy jeszcze, poradzili p. Piotrowi. Wreszcie pożegnałem obu — spiesząc w dalszą podróż. A po drodze różne myśli chodziły mi po głowie; porównując obu niegdyś sąsiadów o międze, i za pewne ludzi tejże miary. Dziś od p. Józefa wieje jakaś pewnością, siła płynąca z przekonania, że nie jest zaginioną łupiną na rozrzuconym morzu, że z nim wielokroć tysięcy gromada, pracująca i myśląca jak on. Wie tedy, co wart i co mu się należy.

Pan Piotr pozostał czem był w wiosce polskiej, tylko przetrzecony w obce kraje, stracił jakgdyby grunt pod nogami. Czuję się niepewnym i nieśmiałym i bardzo, do zdumienia, osamotnionym.

Skąd pochodzi ta różnica?

Rodaku, co czytasz nasze pismo, jesteś członkiem Stowarzyszenia, czy ci potrzeba mówić?

Chyba nie, gdyż obaj to wiemy równie dobrze. S. P.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Zajście na granicy polsko-niemieckiej

Wiele hałasu i krzyku narobiło drobne zajście na granicy polsko-niemieckiej.

Całe zajście według opisu bezstronnego korespondenta paryskiego dziennika „Le Matin“ z Berlina przedstawia się w ten sposób: na pograniczu w pobliżu Kwidzyna i Neuho-fen strażę, tak polską jak i niemiecką po całonocnej wspólnej zabawie i pijatce pokłóciły się a nawet straż niemiecka śmiertelnie zranila jednego żołnierza z polskiej straży.

Zajście więc było przypadkowe i bez znaczenia politycznego.

Polska po tym wypadku spokojnie, bez oszczędnych napa-dów prawowych, przez swego przedstawiciela w Niemczech, postawiła żądanie, by zajście na pograniczu zbadała wyzna-

czona komisja mieszana, złożona z polaków i Niemców.

Takie załatwienie sprawy byłoby najrozsądniejsze. Rząd niemiecki po dyskusji uznał słuszność żądanie Polski i zgodził się, by komisja mieszana zbadała: kto ponosi winę za wywołanie zajścia.

Sprawa zdawałaby się być załatwioną.

Tymczasem prasa niemiecka z tego drobnego mało znaczącego faktu w którym winę ponosi raczej straż niemiecka, bo ona pierwsza użyła broni, i zraniła polaka, wykorzystując, by napasać na Polskę, oczerniając Polaków, że chcą wojny, że nie szanują traktatów, a zarazem poróżnia grozić Polsce, oświadczając że Niemcy mają krawożniki, wojsko, tanki i nie boją się Polski.

Jak Kraków uczci 400-setną rocznicę urodzin Kochanowskiego

W bieżącym roku, jak to już wspominaliśmy przypada 400-setna rocznica urodzin Jana Kochanowskiego, największego poety dawnej Polski.

W całej Polsce odbyło się bardzo wiele, a odbędzie się jeszcze więcej obchodów ku czci tego wielkiego męża Narodu Polskiego.

Najuroczyszej jednak obchodźć będzie rocznicę Kochanow-

skiego. Polska Akademia Umiejętności w Krakowie.

Urządza ona wielki zjazd naukowy, by w ten sposób oddać uroczysty hołd Janowi Kochanowskiemu, który nie tylko jako poeta i pisarz, ale także jako umysł i charakter jest najwspanialszym przedstawicielem kultury polskiej złotego wieku.

Zjazd odbędzie się w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 czerwca b. r.

Skąd ta różnica?

Stłoczeni w ciasnej, a nabitaj podróżnymi, dyliżencji, jechaliśmy już przeszło godzinę. Nie wiele było można rozmawiać, bo i skwar, dopiekał a tumany kurzu wdzyrały się do nosa i ust. Miałem jednak wiel-

ką ochotę porozmawiać z jada, jechali rodakami.

Na pierwszym przystanku przyłączam się do grupki Polaków. Uwagę moją przyciąga rozmowa wesola i ożywiona dwóch rodaków. Dawni sąsie-

W czasie Zjazdu najwybitniejsi uczeni polscy wygłoszą referaty, w których odzwierciedlą naukowe życie w czasach Jana Kochanowskiego.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE.

Zapowiedziany przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Mościckiego do Częstochowy, jak zwyczaj staropolski nakazuje, chlebem i solą.

U stóp pagórka Jasnej Góry zebrały się tłumy tworzących szpalery, entuzjastycznie witające Prezydenta i obrzucające samochod jego kwiatami. Przed bramą tryumfalną powitali Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i duchowieństwa katolickiego. Gdy Prezydent zbliżył się do klasztoru, wśród ogólnie cichego rozległ się poraż pierwszy hejnał jasnogórski.

Wielkie wrażenie wywarły również salwy armatnie, oddane poraz pierwszy od 160 lat, z wałów Jasnej Góry. Przeor Markiewicz w podniosłym przemówieniu złożył hołd Prezydentowi. Następnie w Wielkim kościele biskup Kubina odprawił „Te Deum”. Prezydent przeszedł potem do kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej i ukląkł tam, pozostawiając przez dłuższą chwilę w modlitwie. Następnie zasiadł w historycznym krześle Zygmunta III go i wysłuchał cichej mszy św., po której wręczono mu w darze kopię cudownego obrazu pędzla artysty malarza Rudkowskiego. Równocześnie na wałach klasztoru, w czasie którego ludność zgromadzona w liczbie przeszło 70 tysięcy, śpiewała pieśni religijne. Po kazaniu biskup Kubina udzielił tłumom pasterskiego błogosławieństwa. Po południu, zwiedzając szczegółowo klasztor, Prezydent wyjechał z powrotem do Spawy, wśród bezustannych owacji zgromadzonych tłumów.

Benania Fosfat najlepszy nawóz pod pszenicę i żyto

Z Brazylii

Paraná.

BARBARZYŃSKIE ZAMORDOWANIE POLAKA W CAMPO LARGO.

Ubiegłego tygodnia w Campo Largo niejaki Antonio Alfano spotkawszy polaka Jana Drulę wyciągnął rewolwer i śmiertelnym strzałem zabił na miejscu nieszczęśliwą ofiarę.

Powodem zabójstwa ma być jakieś drobne nieporozumienie zaszło już dawno pomiędzy zabitym polakiem a jakimś krewnym mordercy.

Zbrodniarz dokonawszy morderstwa zdołał uciec.

Zamordowany polak Jan Drula, cieszył się w Campo Largo bardzo wielkim poważaniem i dlatego jego śmierć z taką szaleńcą wywołała wielkie przysięgnięcie.

KURYTYBA

WRÓŻBIARSTWO I CZARODZIEKI WYZYSKUJĄ NAIWNOŚĆ LUDZKĄ.

W Kurytybie tworzy się nowy zawód — wróżbiarstwo.

Podobno w obecnych czasach powszechnego kryzysu wróżbiarstwo robi najlepsze interesy i rozpowszechnia się jakby jaka zaraza.

Jeden z reporterów brazylijskiego dziennika odwiedził wszystkie sławniejsze wiedzny stoli-

Najstarsze Towarzystwo Polskie w Brazylii

OBCHÓDZI 40-LETNIA ROCZNICĘ

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie obchodzić będzie w dniu 15 czerwca b. r. CZTERDZIEŚCIO-LETNIA, ROCZNICĘ SWEGO ISTNIENIA.

W r. 1890 bowiem powstało ono na ziemi brazylijskiej jako pierwsze towarzystwo polskie.

Z okazji rzadkiej tej uroczystości Towarzystwo urządza obchód.

Rano o godz. 9 i pół w dzień rocznicy wyruszy pochód członków i zaproszonych delegatów sąsiednich towarzystw, poprzedzany orkiestrą i sztandarami do kościoła polskiego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie znowu sformuje się pochód z powrotem do gmachu Towarzystwa Tadeusza Kościuszki. Tu bowiem wygłoszono będą przemówienia i występy.

Wieczorem w Związku Polskim odbędzie się zabawa tańeczna dla członków Towarzystwa Tadeusza Kościuszki.

cy i zauważył, że ażeby zostać sławną wróżką, należy, być kobietą ale bardzo starą, grubą i brzydką jak nieszczęście; trzeba mieszkać na ustroniu, w zaułku, mieszkanie musi być w jak największym nieładzie, za piecem musi być czarny kot, a w kacie miotła.

Każda narodowość ma swoją wróżkę, ale jej zwykle nie ufają współziomkowie i udają się do obcych. Największą popularnością cieszy się w Kurytybie „Polaca Francisca”, jest i „Maria Hespahol”, niemka „Adeleida”, potem „Herminia Hindia”, „Palmyra”, „Felippa” i wiele innych.

Jedne z nich wróżą z kart, inne z dłoni, jeszcze inne czynią „zażegnania”. Wszystkie każą sobie dobrze płacić za przepowiedanie dwuznacznej przyszłości najczęściej naiwnym dziewczętom, które są najciekawsze i z góry przebiegłej wiedzie wyznają same nie wiedząc o tem, swoje ukryte pragnienia.

Dlatego też wszelkie wróżbiarstwo należy zwalczać jako zwykłą a sprylną oszustwo, tem więcej, że wśród ludzi nie oświeconych, ciemnych, na ile rozmaitych dwuznacznych przepowiedań wiążbiarek, powstają często nieporozumienia, podejrzenia, zemsty kończące się niejednokrotnie na tragediach.

Rio Grande do Sul. POLSCY EMIGRANCI TUŁAJĄ SIĘ BEZ OPIEKI.

Z Porto Alegre donoszą nam, że kilka dni temu na statku „Oom mandante Alcideo” przybyło do portu 30 emigrantów polskich. Chcieli się oni udać do kolonii polskich w wewnątrz stanu

Nie było jednak nikogo w porcie, który ich przyjął i objaśnił gdzie mają się udać i jaką drogą. To też przez długie godziny biłali się w porcie, nie mogąc z nikim ani rozmówić się, ani też poradzić się, wystawieni na wstyd i poniewierkę.

Smutny ten fakt opuszczenia wychodźców polskich nie uchodzi uwagi dzienników brazylijskich i niemieckich, które przy tej okazji nie szczędzą przykrych dla Polaków uwag.

BANDYCI CHCIELI SIĘ PRZEKRAŚĆ PRZEZ GRANICĘ

Ze Santo Angelo donoszą, że w pobliżu miejscowości Barra do Jacaré, usiłowała się przedostać z Argentyny na terytorium Rio Grande do Sul banda rozbójników.

Po krótkiej strzelaninie, w której został zabity jeden bandyta, policja zdołała zmusić opryszków do cofnięcia się z powrotem do Argentyny.

W obawie przed powtórzeniem ataku straż graniczna została wzmocniona.

São Paulo. AZULINA ZAMIAST GAZOLINY.

W São Paulo dokonano próby z nowym produktem palnym, otrzymany z trzciny cukro-

wej, zwanym „Azulina”, zastępując go do pędzenia motorów.

Nowy ten płyn przewyższa gazolinę o 10 procent przy użyciu w motorach.

Składa się on z 43 procent spirytusu i domieszki Aetyletenu i Metylenu.

Litr gazoliny kosztuje w São Paulo 1 milreisa, tymczasem liter azuliny tylko 500 reisów. Nadto azulina może być fabrykowaną w kraju, bo w Brazylii nie brakuje trzciny cukrowej.

W ten sposób ogromne sumy, które Brazylija wydaje corocznie na sprowadzanie gazoliny z zagranicy, pozostaną w kraju, a przystęp fabrykacja nowego produktu wzbogaci przemysł brazylijski.

Benania Fosfat wspinały nawet pod i pszenicę żyto.

Ceara.

POSUSZA WYPĘDZA LUDZI.

Długotrwała posusza, panująca w obecnym roku daje się we znaki całej niemal Brazylii.

W niektórych jednak okolicach gdzie niema rzek i źródeł posusza staje się kłeską.

Z niektórych municypjów stanu Ceara jak São Bernardo, Araraty, União Riacho, Sangué, Cachoeira, Quixada, Limoeiro, Iracema i wielu innych, ludność z powodu braku wody, jest zmuszona opuszczać swoje ziemie i przenosić się do innych okolic, w których łatwiej jest o wodę.

Benania Fosfat ma kwesję fosforowanego 25 proc. wapna nierozsławianego.

Drobne wiadomości z Brazylii

— W Prudentópolis popełnił samobójstwo Jan Capack.

— Więzień José Camargo Ribas, który zbiegł z więzienia w Imbitu, został znowu uwięziony w Kurytybie.

— W Porto Alegre odbył się „Czwarty Zjazd Rolniczy”.

— W Araraquara w stanie S. Paulo policja uwięziła niebezpieczną zająkę bandytów.

— W Porto Alegre rozpoczął się proces w sprawie bunta żołnierzy w garnizonach Santa Maria i São Gabriel w 1926 r.

— W S. Paulo ulewny deszcz spowodował ubiegłej soboty powódź, tak, że zagrożonym przed mieściom musieli pospieszyć z pomocą strażacy.

— W Jacarezinho kupiec Accacio Manna zamordował delegata Dr. Inojosa Varejão.

Telegramy

— Niemiecka Rada Związkuwa zatwierdziła traktat handlowy z Polską.

W czasie dyskusji nad zatwierdzeniem traktatu, przedstawiciel Prus podał wniosek, by zatwierdzenie traktatu odłożyć, aż do chwili zlikwidowania zajęcia pogranicznego.

Sprzeciwili się temu radca Eisenhor, przedstawiając opinię ministerstwa Spraw Zagranicznych, które opowiedziało

się zatem, że zajęcie pogranicza nie powinno wpłynąć na odroczenie zatwierdzenia traktatu z Polską.

— Niemiecka policja w Salzwedel uwięziła pewnego kupca podejrzującego go, iż jest polskim szpiegiem.

— Minister Spraw Zagranicznych Zaleski odbył konferencje z ministrem Spraw Zagranicznych Francji, Briandem, a następnie prezesem ministrów Tardieu. Przedmiotem rozmowy było zajęcie na pograniczu polsko niemieckim.

— W Warszawie policja odkryła tajną organizację komunistyczną, która usiłowała zabić czterech swoich członków za zdradzenie partii komunistycznej.

— We Francji zmarł Kardynał Luçon, arcybiskup Reims.

— We wschodniej stronie Syberji zbuntowała się załoga statków „Worowki” i „Kranj” Windel. Tak samo zbuntowało się wojsko i urządziło napad na więzienia, wypuszczając z nich więźniów politycznych.

— Obecnie angielski gabinet socjalistyczny Macdonalda grozi upadkiem.

Iskierki z całego świata.

— W Cleveland (Stany Zjednoczone) kolonia polska jest tak zamożna, że Polacy przebiegają kupując dziennie 3 samochody.

— W Wiedniu odbędzie się w sierpniu międzynarodowy zjazd włóczęgów. W zeszłym roku podobny zjazd odbył się w Niemczech w Duesseldorfie.

Ktoś cośkolwiek wiedział o Janie Kramarskim, synie Antoniego i Eugenji, lat 38, który pracował w Rio de Janeiro w firmie Standard, usilnie proszony jest o dane informacyj rod adres: Carityba, Paraná — caixa postal 412 — Barbara Hessel.



JAKÓB DEBICKI

Po krótkiej chorobie w wieku lat 76 zaopatrzony Ostatnimi S. w. Sakramentami zmarł ubiegłej niedzieli w Kurytybie.

S. p. Jakób Debicki pochodził z Pomorza, a mając 24 lat przybył do Brazylii. Cały czas przebywał w Kurytybie, pracując jako cieśla.

Wrzaz z swą żoną Barbarą wychował 2 córki i 3 synów.

Gorący katolik, wielki patriota, pracowity i rzetelny rzemieślnik, zdobył sobie powszechny szacunek i poważanie wśród kolonii polskiej w Kurytybie.

Właśnie w przeddzień zgonu przypadały złote gody małżeńskie s. p. Jakóba i Barbary Debickich. Nie mógł już s. p. Jakób udać się na Mszę świętą jubileuszową. Niki jednak nie przypuszczał, że następnego dnia Bóg powoła go do siebie. Umarł z wielkim spokojem ducha, ufaj w Miłosierdzie Boże.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy bardzo licznych udziałach krewnych, znajomych i rodaków.

— Rodzina s. p. Jakóba Debickiego składa „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy odprowadzili ich Kochanego zmarłego Ojca na miejsce wiecznego spoczynku, oraz zaprasza na uroczystą Mszę świętą za spókoj s. p. zmarłego, która będzie odprowadziona w przyszłą sobotę o godzinie 8-mej w kościele polskim.

POSZUKIWANIE

Poszukiwane są następujące osoby: Mikołaj Łosin z Rytywien, który wyjechał do Brazylii w roku 1925 i osiedlił się w Kurytybie, Rua Silva Jardim 104.

P. tr. Krysteliski, syn Onufrego z Horochowa, wyjechał do Brazylii z końcem roku 1929, ma przebywać w Paraná J. n. Korecki Syn Salcy, z Horochowa, który wyjechał do Brazylii z końcem roku 1929, ma przebywać w Paraná.

Poszukiwani lub ktoś wiedział miejsce pobytu poszukiwanych, zachęca skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Spróbujcie nawozić ziemię nawozem Benania Fosfato a nie psułacie jej.

Dobrze i Tanio

Jest to słowo zastosowywane przy sprzedaży towarów naszej Klienteli.

Materiały wełniane zimowe na suknie, zarzułki, kostjumy, płaszcze i na ubrania sprzedajemy o pół ceny taniej od ich wartości rzeczywistej, aniżeli w innych składach, w których zazwyczaj kupowaliście podobne materiały.

Obsłużymy Was ładnymi materiałami z

Companhia União Fabril Riograndense

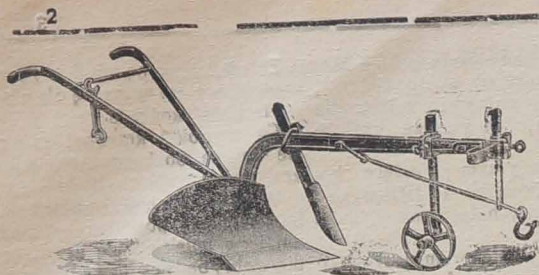
ktoś mamy we wielkim wyborze i które sprzedajemy po cenach fabrycznych.

Kupujcie tylko tam, gdzie są tanie i dobre materiały.



A GRANDE CASA POPULAR

Rua 15 de Novembro



Plugi jak wszelkie narzędzia rolnicze sprzedaje się po cenach bardzo dogodnych

CASA METAL, José Hauer Junior

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 220

Rolnicy! Chcecie siał?

To musicie koniecznie nawozić ziemię
SZTUCZNYMI NAWOZAMI

Nie używajcie jakich bądź nawozów. Powinności kupować **NAWOZY SZTUCZNE** tylko w firmie, która już od lat istnieje i wielkie doświadczenia ma, oraz jak się ogłasza, posiada rzeczywiście **WYSOKO WARTOŚCIOWE NAWOZY SZTUCZNE** które zawierają **POTAS, FOSFOR, AZOT**, i inne składniki. TAKĄ FIRMĄ W PARANIE JEST JEDYNI

Casa Hackradt

CURITYBA — Rua 15 de Novembro N. 502

Nawozy tej firmy **ZOSTAŁY UZNANE** przez **TOWARZYSTWA ROLNICZE** oraz przez różne kolonie gdzie niema Towarzystw Rolniczych, **ZA ZNAKOMITE**. — Kto jeszcze nie przekonał się o dobrych wynikach nawozów sztucznych z tej firmy **NIECH ZAŻĄDA TYCHŻE TYLKO Z MARKĄ**. Bo tylko w tym wypadku płacicie to, co chcieliście kupić.



Collegio Iguassú

Zatwierdzony przez departament Państwowy Oświaty (Ensino)

Siedziba: PRAÇA RUY BARBOSA 44

Dyrektor **ALFREDO PARODI**
Sekretarz **Wacław Jaworski**

KURS POWSZECHNY, ŚREDNI I GIMNAZJALNY, INTERNAT — INTERNAT DZIENNY — EKSTERNAT. Wykłady do Kursu Gimnazjalnego i przygotowanie na egzamina wstępne na rok pierwszy rozpoczynają się z początkiem kwietnia. — Przyjmuje się kandydatów do 31-go maja. Egzaminas są uznane za urzędowe.

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Farmacia Corréa, Rua Marechal Floriano N 184. — Telefon 319. Od godziny 8-ciej do 5-tej.

Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 888.
Za \$8000 wpłaty miesięczne możecie mieć wraz ze swoją rodziną darmo lekarzy i dentystów w **POLIKLINICE ROBOTNICZEJ** przy ulicy **Avenida Lui Xavier** wejście z **Rua Ermellino de Leão 14**. Przyjmuje od godziny 9—11 rano i od 1—4 po południu i od 7-mej i pół do 10-tej wieczorem.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane **Farby BAYER**

CARLOS LUHM — Rua Bischof 101 — Curitiba

Apteka Polska
Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO

Curityba — Rua Floriano 22 — rog Mar. Deodoro — Parana — Telefon 319.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa narodowe i zagraniczne. Recepty zglatwia się szybko z największą ostrością.
Konsultorium: Dr. Carlos Moreira, Borges de Macedo i. d.
Najlepsza apteka w mieście. Zażalwia się zamówienia w dzień i w nocy.
Mówi się po polsku.

dytlo, Grzegorz Łukasiewicz, Ludwik Ambroz, Piotr Lenart, Józef Pielak, Tomasz Dziedziera, Wacenty Lis, Józef Szklenniarz, Kazimierz Gertner, Stefan Chojas, Michał Mikota, Paweł Ciołek, Michał Trzaskacz, Józef Świerk, Wład. Kowalewski, Józef Bittner, Wawrzyniec Kwas, Adam Boniecki, Wład. Śrut, Jan Wasilewski, Ignacy Orchel, Marja Hauer, Michał Zarębski, Marcin Konopka, Edward Brygalla, Bolesław Wojnarowicz, Marcin Bryk, Antoni Pabisz, Adam Popiel, Jan Skrab, Fran. Kudławiec, Aleksander Chomiak, Jan Gbur, Ludwik Pieczarka, Jan Sobczak, Jan Dobychłop, Jan Burkiewicz.

RÓŻNIE:
Michał Zawadzki 22\$, Józef Pawlak 20\$, Roch Szambelan 20\$, Marcin Siekierski 20\$, Fr. Błaszak 20\$, Bron. Szlawetka 20\$, Paweł Krzywy 5\$, Tadeusz Milan 16\$500, Ignacy Orchel 6\$, Wład. Orchel 20\$, Józefa Witkowska, Ksiedz Domański 20\$, Wacenty Koloziński 1\$400, Jan Pisarek 86\$, E. H. Trzaskowski 20\$, Józef Kubik 11\$, Józefa Kubik 13\$, Antoni Górski 13\$, Bol. Wojszawicz 16\$400, Jan Lorkiewicz 11\$, Fran. Łęgoda 5\$, Andrzej Mandziak 5\$, Kuno Klemm 11\$, Antoni Pabisz 11\$, Jan Borszcz 30\$, Stan. Rozoliński 15\$, Wojciech Tokarski 21\$, Jan Burkiewicz 6\$, Feliks Cichoński 11\$, Józef Grabowski 22\$, Edward Kłodziński 20\$, Bogusław Rączkowski 20\$, Król Fran. Sobr. 20\$. C. d. n.

Nawóz **Renania Fosfat** daje dobre wyniki

AUTO N 698 DO WYNAJĘCIA
Largo Dr. Faria, obok kościoła Rosaria. — Telefon 628.

Osoba godna zaufania. — Cena bardzo wygodna.

Właściciel auta: Bernardo João Plenoro

DONY DO WYNAJĘCIA.
Wynajmuje się domy wygodne do mieszkania mniejsze i większe w zdrowym miejscu przy linii tramwajowej.
Rua 24 de Maio N 32.

Informacji udziela się w **CASA BANCARIA**
Praça Generoso Marques 18 w Curitybie

Zdołał uspokoić się do tego stopnia, że znowu mógł się odezwać:
— Doro, zaczął tak cichym głosem, że niania ledwie mogła dosłyszeć — ty jedna mi współczujesz i szczerze bolejesz po stracie mojej siostry. Zamordował ją zdrajca mąż do spółki z tą zalotnicą! Nie ma wątpliwości, że tak jest. Jeżeli nie truciźna tu działała, ani miecz, to on sam postępowaniem swoim do tego się przyczynił. A ja, ja leżę tu bezwładny, i w myśli tylko napawam się zemstą i przeklinam ich. Ale niech tylko wyzdrowieje, Doro, radzę im, niech się strzegą! Hrabia chciał i mnie zamordować. Jakis zbrodniarz, podkupiony przez niego, wpakował mi kulę w pierś. I tego mu nie daruję. Dodałem starą, żeby wykrył pomocnika tego łotrza hrabiego, i...

— Ach, kochany panie baronie — przerwała mu Dora. — nie tak było, jak pan mówi — strzał przeznaczony był dla hrabiego. Mają w podejrzeniu biednego rządcę Günthera i aresztowali go już. Wspólnikiem jego jest podobno Müller. Seigaj go też...

Zygmunta uśmiechnął się.
— Ci dwaj ludzie są zupełnie niewinni, — odpowiedział. — Hrabia chce zrzucić z siebie całą odpowiedzialność na tych niebotaków. Ale ja wnioś światło w tę ciemną sprawę i zmuszę hrabiego do wydenia prawdy. Jak dotąd, nie mogłem nie przedsięwziąć, bo doktor Keller odmawia mi pomocy. Podejrzywałem, że on jest w porozumieniu z hrabią i pod pewnym względem jego współnikiem.

— Doktor Keller? — zawołała Dora z oburzeniem. — O nie, nie, wielki panie baronie! To niemożliwe! Wyżąda pan wielką krzywdę temu człowiekowi!

— Tak? Czyż on nie jest przyjaacielem hrabiego?

— Przyjacielem? Ach, co pan mówi, panie baronie! Czyż pan nie wie, że doktor Keller...

Urwała natychmiast, widocznie przestraszona.

— Wiedzieć co? — badał baron niecierpliwie — co chciałaś powiedzieć, Doro?

— Ach, drogi panie baronie, chciałam powiedzieć, że doktor Keller już kochał siostrę pana, nim hrabia zaczął się starać o jej rękę.

— Bredzisz, Doro powiedziała Zygmunt niechętnie.

— O nie, wszystko to prawda, panie! Ale biedny lekarz nie miał odwagi wyjawiać jej swojej miłości. Zamknął ją głęboko w sercu, cierpiał i usunął się. Niech pan powie teraz, czy on może być kiedy przyjaacielem hrabiego?

— Jeżeli tak jest, to naturalnie nie może — powiedział baron zamyślony. — Swoją drogą postępowanie tego starsi mnie bardzo, wszelkimi siłami stara się zapobiedz śledztwu sądowemu... nie wiem naprawdę, co mam o nim myśleć.

— Proszę broni spokoju zmarłej! — Nie, taki światły człowiek, jak doktor Keller, nie powinien mi przeszkadzać. Jest jakaś inna, okrutna, a mnie nieznaną przyczyna, która go zmusza do sprzeciwiania się mojej woli. Nie będę jednak zważać na niego, bo sumienie nie dałoby mi spokoju. Przecież niedawno siostra moja zjawiała się i przypominała mi o zamęściu.

— Boże! Wiedzieć co? — że światła hrabina ukazała się panu? — zawołała Dora jednym tchem.

— Tak, widziałem ją wyraźnie w nocy po przebudzeniu. Wprawdzie doktor Keller nie wierzy temu; ale za dobrze widziałem ją w jasnym świetle księżycy! Dora drżała ze wzruszenia i zabobonnej twógi.

— Budzę się każdej nocy i czekam, bo mam nadzieję, że przyjdzie jeszcze. — ciągnął Zygmunt. — A wtedy zapytam jej o przyczynę śmierci.

— Boże miłosierdzia!... o przyczynę śmierci? Ach, serce jej pękło, kiedy ujrzała twarz swojego z Kamilią w pawilonie. Wówczas zaraz padła martwa na stopniach, prowadzących do niego! Nadeszłam na to i pomagałam przenieść ją do palacu!

— Ha, więc to tak było? — zawołał Zygmunt, — a ja myślałem, że umarła na gorączkę, która się wywijała skutkiem rozpaczliwej zdrady! O ci niedzieli, bez wstydu zdradcy! Ta nieszczęśliwa własnymi oczami musiała go widzieć, i z tego u niego rywalki? O, nie dziwię się, że jej serce pękło!

Dora schyliła głowę i płakała.

— A dziecko jej, Erwin, ma zostać w takich rękach — mówił Zygmunt z wzniesionym podnieceniem, — nie, tego nigdy nie ścierpie!

Straszne użucie owładnęło Dorą. Myślała z trwogą o tem, że baron nie jeszcze

— Tak, to ja, moja Berto! — uśmiechnęła się smutnie nianka i pozwoliła wzruszonej kobiecie zaprowadzić się do kuchni.

Tu była powitana niezmierną ilością słów i zasypana gradem zapiań.

Pierwsze słowa Dory były:
— Musiałaś? Na zawsze? — powtórzyła pani Lorenz, osłupiała ze zdumienia. Czy to być może? Przez co?

— Pan hrabia mnie wypędził — zaszlochala stara Dora.

Wszelchmogący panie! co się stało! — Ach, droga Berto — wyrekala Dora, płacząc rzewnie. Nie wiesz jeszcze? Dziecko, biedny mój Erwin, umarł nagle, utopił się w stawie, i to przyczyną!

Pani Lorenz krzyknęła przerażona — Nie żyje? Kochane, słodkie, serdeczne dziecko? — wyłakała. — Ach, Doro, czy to aby prawda? I to przez ciebie, mówisz? Nie, temu nigdy nie uwierzę! Powiedz prędzej, jak się stało to straszne nieszczęście?

Dora zaczęła opowiadać, a pani Lorenz słuchała jej słów z przerażeniem.

— Nie, nie, moja droga Doro — zawołała, gdy ta skończyła. — Tyś ani odrobiny nie winna śmierci dziecka! Pan hrabia wyrządził ci krzywdę, wołającą o pomstę do nieba, ale to jest dziełem tej djabliwej, panny do towarzystwa — dodała zaciękle. Stałaś jej na drodze, więc cię usunęła. Ach, Doro, — mówiła szepem, przysuwając się nagle do nianki, a głos jej drżał, — myślę, że dziecko nie przypadkiem wpadło do stawu, tylko...

— Na miłość boską, cicho, Berto, — zawołała Dora, blednąc ze strachu. Ktożby mógł być tak szatańsko złym i pragnąć śmierci niewinnego dziecka? — mówiła z płaczem. Nie, nie, sama myśl o tem przypawia mi niepokój! Pomysł, dziecko było pod moją opieką! Umarłabym z bólu, wstydu i rozpaczliwej, gdyby pod moim bokiem morderca zdołał pochwycić dziecko.

— A pomimo to, wierzę, że się tak stało — powiedziała stanowczo pani Lorenz. — Dowiemy się, co doktor powie, o tem, muszę mu donieść zaraz tę straszną nowinę.

Wstała natychmiast i wyszła z kuchni. Dora postępowala za nią i weszła razem do gabinetu doktora.

Doktor był niemniej przerażony,

bo nie wiedział jeszcze o tem strasznym nieszczęściu.

Ze zgrozą słuchał opowiadania starej Dory.

Kiedy jednak pani Lorenz napomknęła mu o swoich podejrzeniach, wstrząsnął niechętnie głową.

— Niepodobna, pani Lorenz — powiedział poważnie. — Ktożby rzucił dziecko do wody, albo miał interes w jego śmierci?

— Kto? — zawołała żywo pani Lorenz — naturalnie, że panna do towarzystwa, panie doktorze, bo dziecko jej przeskadało!

— Jakżeż można rzucić takie podejrzenie na tę panią — powiedział tonem nagany. — Do czegożby jej dziecko mogło przeskadać?

— Do czego? Do zostania hrabiną Reichenbach, a ona tego pragnie! Kto to mówi?

— Doro.

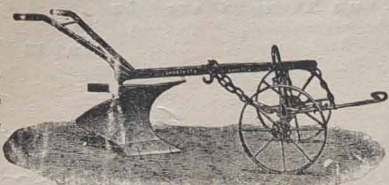
— Tak jest, panie doktorze — wtrąciła Dora. — Do mnie samej mówiła: za trzy miesiące będę żoną hrabiego! O, to zła kobieta. Byłam przy tem niedawno, kiedy rządcza Günther i Müller oskarżali ją o najokropniejsze rzeczy.

Opowiedziała doktorowi znaną nam już scenę i zakończyła temi słowami: — Niestety, hrabia nie uwierzył tym ludziom. Ja jednak jestem przekonana, że mówili najczystsza prawdę. Ona jest obłudna i występna. Jest już zamężna, a chce zostać żoną hrabiego. Pomimo to trudno mi uwierzyć, żeby ona przyłożyła rękę do zgładzenia młodego Erwina.

— Cóż za straszne rzeczy opowiada mi pan! — zawołał doktor, — jeżeli chcesz chociaż z tego wszystkiego jest prawdą, to ta kobieta już zasługuje na miano nikczemnej, podle istoty. Przypuszczam jednak, że wszystko to potwarz. Więc ona ma być zamężna? Jakżeż może myśleć o poślubieniu hrabiego? Przecież każdej chwili spodziewać się może, że kłamstwo się wyda; mąż jej może się nagle zjawić, i...

— O, on już tam był w dniu pogrzebu naszej świętej hrabiny — przerwała mu szybko Dora. — Hrabia spotkał go u panny do towarzystwa, nie przypuszczając, kim on jest. Ona ukradła hrabiemu pieniądze i dała mu je, a on gdzieś przepadał potem, niewiadomo gdzie!

Koloniści
DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIENY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualheiro akotez i inni lekarze.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabak
Rua 15 de Novembro 413.
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

Baczność!

W tych dniach został wynajęty **HOTEL INTERNACIONAL** przez JAKOBA BORYCA, który jest znany w São Matheus i w Iraty. Uprasza się Szanownych Rodaków przybywających do Kurytyby o z korzystanie z hotelu INTERNACIONAL, gdzie znajdziecie najlepszą obsługę — Gospodarz tego hotelu udzieli informacji o zapotrzebowaniu robotników przy drogach kolejowych w Guarapuawie, w Riosinho, Palmas, Bocayuwa, São José dos Pinhães.

Rua Barão do Rio Branco 763
CURITYBA.
Obok stacji kolejowej.

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym, wszystkich ogrodów i pól przed atakami mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przysądów.

Można kupić we wszystkich sklepach Dostawa na Stał:

Jan Woźniak
Rua Commandador Araujo 271
CURITYBA

NOWA KOLONJA POLSKA W SENGES

Ziemia pierwszej klasy do sadzenia ryżu, alafy, kartofli, kukurydzy, fasoli, żyta, pszenicy, talarki, grochu, trzciny cukrowej, bawełny i wszelkich innych produktów rolnych i ogrodowych.

Ziemia równa bez kamieni pokryta częściowo lasem i «kapoeirami», nadaje się do orania i wogóle do uprawy maszynami rolniczymi.

Ziemi było 1800 alkerów, z której to ziemi ogromny kawał już 90 rodzin zakupiło a jeszcze jest na jakie 50 do 60 rodzin.

Szkola i kościół: Na szkole i kościele są dwa alkiery ziemi bezpłatnie szkole w tym roku stanowiąc młyn buduje się, tartak czynny.

Drogi we wszystkie strony są dobre. — **Zbyt** na produkcie rolnym jest bardzo dobry, wszystkie sprzedaje się na dobrych warunkach za gotówkę.

Hodowla świń, kur, pszczoł: jest wysmienite miejsce. Miasto São Paulo zabiera żywcem świni i t. d.

Klimat: Wlecie nie gorąco a w porze zimowej jest ciepło, 800 metrów nad powierzchnią morza.

Cena za alkiery odmierzone od 300 do 400 milrejsów. Warunki spłaty: przy objęciu ziemi połowa ceny kupna; a kto zapłaci dwie trzecie, ten dostanie tytuł własności (Escritura) i kto zapłaci wszystko z góry, dostanie na każde 10 alkerów jeden alkiery ziemi za darmo; sprzedajemy wszelką ilość ziemi.

Odległość ziemi od miasteczka i stacji Senges od 3 do 12 kilometrów i od miasta Itararé o 20 kilometrów w stanie Paraná w północno-wschodniej części Paraná przy granicy stanu São Paulo.

Własność ziemi należy do P. P. i Eguario & Cia.

Pośredniczy w sprzedaży Bolesław Charko stale mieszkający na tej samej ziemi i prowadzący gospodarstwo, gdzie każdy może zobaczyć, co i jak wyjdzie (ta ziemia, gdzie każdy kupujący ziemię znajdzie bezpłatny nocleg i posiłek).

Jechać należy do stacji SENGES (Linha São Paulo—Rio Grande)

Przyjazd o godzinie 8mej i pół wieczorem, gdzie jest nasz przedstawiciel dla spotkania się z przyjeżdżając. — Adres dla listów:

Sr Boleslau Charko—Senges—Paraná

Będzie to w waszym własnym interesie zwiedzić skład

Casas Pernambucanas

Praça Cel. Eneas Marques — dawniej Praça da Ordem

Nasze materiały sprzedajemy bez pośrednictwa po cenach fabrycznych. Zleżałych materiałów nie mamy; wszystkie świeżo sprowadzone z fabryki; ceny materiałów są bajecznie niskie. Nasze ceny są równe dla wszystkich. Co tydzień otrzymujemy transport nowości. Kolory są trwałe.

WIELKI WYBÓR W PLUSZACH I KOŁDRACH WSPANIAŁYCH GATUNKÓW «PADRÕES».

Głosy naszych Czytelniczek

Barro (Rio Grande do Sul)

OBCHÓD NARODOWY I POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Dzień 3-go Maja kolonia polska w Barro, obchodziła bardzo uroczysto, bo obchodzono podwójne święto. Dzień ogłoszenia wielkopomnej Konstytucji 3-go Maja, jak również i poświęcenie sztandaru polskiego.

To też nic dziwnego, że już o godzinie 7-jej rano zjeżdżali się nasi rodacy ze wszystkich okolic by uczcić godnie pamięć o praojcach. Starzy wychodzący z białymi swymi dziećmi, aby im pokazać godło narodowe, które po raz pierwszy w życiu mogli oglądać.

O godzinie 9 rano uszykował się pochód, oczekując miejsca w Księdza Proboszcza z procesją, który miał zabrać sztandar z Tow. Polskiego do Kościoła. Gdy przybył ksiądz proboszcz pan prezes przywitał go w imieniu Towarzystwa i oddał głos miejscowemu nauczycielowi.

Nauczyciel w języku portugalskim, w krótkich słowach zaznaczył, że jest dzień 3-go Maja, natomiast dłuższą przemowę wygłosił w naszym języku, objaśniając dzieje Konstytucji i upamiętniając państwo polskie. Następnie zwracając się do chorążego p. Mariana Nędzusiaka nawiązał swoje wspaniałe przemówienie do uroczystości poświęcenia sztandaru. Oto urywek jego przemówienia:

«Popatrz młodzieńcze! na sztandar pod którym stoisz! to sztandar twych praojców, pod tym sztandarem walczyli mężni

Kościuszkowie pod nim ginęli bohaterowie 30 i 63 roku, pod nim zginął Ks. Skorupka i tysiące bohaterów w walce z bolszewikami i dziś cała młodzież Polski Odrodzonej skupia się, aby budować Polskę nową, gdzie tryumfuje duch zgody, miłości, jedności i braterstwa to też powinniśmy wiedzieć, że dzierzysz w swych rękach największą godność, to sztandar Polski Niepodległej».

Po przemówieniach p. nauczyciela dzieci szkolne odśpiewały hymny: brazylijski i polski; powtórzyła je także orkiestra.

Następnie p. nauczycielka Weronika Węlewska uformowała młodzież w pochód, a skoro ustrójono i odczesano sztandar w girlandy, przy dźwiękach marszów narodowych orkiestry ruszono uroczystość do kościoła.

W wypełnionym po brzegi kościele ksiądz proboszcz poświęcił sztandar polski.

Nastąpiła uroczysta Msza św. Po Ewangelijskiej ksiądz polski miał do nas wzruszające kazanie. Podczas nabożeństwa Koło Kobiet im. Marii Konopnickiej odśpiewało pod kierownictwem p. nauczyciela poważne «Boże coś Polskę».

Po skończonym nabożeństwie, wszyscy w pochodzie powrócili do Towarzystwa. Oczekano tam już dymiące i mile lechące «churasco». Następnie urządzono zabawę taneczną.

Wśród gości przybyłych na naszą uroczystość był i ksiądz

proboszcz w gronie członków Zarządu i poważniejszych obywateli.

Zarząd wyraża serdeczne podziękowanie pani Mariannie Rajewskiej za pracę i poświęcenie w wykonaniu girlandy i za zajęcie się zbieraniem składek na rzecz sztandaru.

Również wyrażamy podziękowanie «Kółu Polek» za śpiew tak w kościele jak i na sali domu Towarzystwa i panom, którzy zajęli się przyrządzeniem «churasca», tak samo dziękujemy młodej p. nauczycielce za przygotowanie dzieci tak za śpiew jak i deklamację, bo w deklamacjach widzieliśmy, że dzieci przypomniały nam naszą starą «Języczkę»;

szczególnie deklamowały pięknie Łódzka Lewczyńska, Irena i Janina Adamczyk. Zarząd Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Barro.

Prezes: Antoni Dolecki

Sekretarz: Kazimierz Adamczyk

Trzeci Maj w Paulo Frontim

Jak wszędzie, tak i u nas w Paulo Frontim obchodziliśmy dzień 3-go Maja uroczysto i poważnie, jak na Polaków przystało.

Korzystając, że 3-go Maja było w sobotę, rozłożyliśmy nasze zajęcia na 2 dni; i tak: 3-go Maja w sobotę, rozłożyliśmy nasze zajęcia na 2 dni; i tak: 3-go Maja w niedzielę: loteria, licytacja, wieczorem deklamacje, teatrzyk śpiewy i zabawa.

W sobotę już od wczesnego rana gromada dzieci z chorałkami o barwach polskich i brazylijskich wyruszyła wraz z rodzicami na wozach do kościoła. W skupieniu ducha ze sztandarami na czele, weszli malcy do kościoła, dokąd weszła wkrótce dzieciarska działka ze szkoły «Postępek», gdzie uczy p. nauczycielka Sokołowska.

Wkrótce rozpoczęło się nabożeństwo, przepiękne śpiewami religijno-narodowymi, pod kierownictwem p. Kamińskiego oraz kierownikowi szkół.

W międzyczasie czcigodny kapłan ks. J. Łopaciński przemówił do licznie zgromadzonych rodaków, a mówił tak wzruszająco, że na wielu twarzach widać było łzy. Wyraził radość, że widzi, iż nie zamarło jeszcze poczucie polskości jak również i to że żyjemy innością ku tej gościnnej ziemi, zachęcał nas również do uczenia działy «bo — jak mówił — gdyby nie nauczycielstwo i szkoły, to dzieci nasze zginęłyby dla Ojczyzny i dla was, stałyby się pasożytami». Za to uznania dla pracy nauczycielstwa należy się Szan. kapłanowi serdeczne podziękowanie.

Miło było Polakom i Brazylijanom zebranym słyszeć słodkie pieśni śpiewów narodowych polskich i brazylijskich, które nasza młodzież śpiewała. Tuszymy, że na przyszły rok 3-ci Maj u nas będzie jeszcze wspanialszy.

Przy śpiewach hymnów ruszył pochód przez ulice, poczem ustawiono się dokoła mównicy, pod «gotym niebem», gdzie nauczycielka p. Sokołowska wygłosiła odczyt, przystany przez «Naszą Szkołę», a działka obu szkół popisywała się deklamacjami dosyć udanie oddanymi. Tu należy się serdeczne podziękowanie pannie Wandzi Brze-

zińskiej, która gorliwie pomagała w śpiewach.

Na zakończenie nauczyciel z Paulo Frontim podziękował wszystkim obecny za tak liczne przybycie, obcem z manifestowali swą uczucia patriotyczne dla Polski i Brazylii i wyraził nadzieję, że w przyszłości uroczystości podobne będą jeszcze wspaniałe obchodzone; kończąc mowę wznosił okrzyk na cześć Brazylii i Polski i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pokrzepieni na duchu, ufał w swoje siły, pełni wesołej nadziei, wrócił do szkoły w Paulo Frontim, gdzie dziećmi oddeklamowała parę wierszyków i odśpiewała kilka pieśni. Należy się serdecznie podziękować pannom Wsiedzielskiej za dobre wykonanie sztandaru polskiego oraz chorągiewek (praca bezinteresowna), oraz p. p. J. Wsiedzielskiej i Anast. Kmita za rozprzeczanie kokardek.

W poważnym nastroju spędziliśmy ten wielki dzień dla Polski i Brazylii.

W niedzielę 4-go maja, już od godziny 3-iej po południu liczny napływ gości, do godziny 5-tej po południu fany rozpierzchli. Wśród tłumów gości uwijała się panna J. Wsiedzielska i Anast. Kmita z kokardkami.

Wieczorem teatrzyk pod tytułem «Tiradentes», wykonany średnio, przez działkę szkolną, deklamacje «Desobedimento do Brasil» przez p. W. Brzezińską, wygłoszona wspaniale, poczem śpiewy i zabawa — prawie do rana, w pełnej wesołości i harmonii.

Ta droga należy uznać pracę połączoną około zrealizowania tak wielkiej uroczystości przez p. p. Tomasza, St. Konfidera, Wł. Jaderaka i Józ. Wielewskiego; a wszystkim tym którzy ofiarowali fany, lub wykupili składamy serdeczne «Bóg zapłać».

Pomimo kryzysu, ofiarność tejże kolonii jest wielka, albowiem kasa Towarzystwa otrzymała z tego dochodu około 600\$000.

Tak spędziliśmy dzień 3-go Maja i jesteśmy przekonani, że my dokończyliśmy, choć małą i skromną

Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

Nawozów sztucznych Krajowych i Zagranicznych.

PONIEWAŻ SPROWADZAMY TE NAWOZY WPROST Z ZAGRANICY, ZNIŻYLIŚMY CENY NA NICH.

POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY ZNAKOMITE WYNIKI

Renania-Fosfat, Saletra Chilijska,

Mączka z Kości marki „PARANA“

ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná“

ALBANO BOUTIN & Cia

Boulevard Capanema N. 155

TELEPHONE N 226 — Caixa Postal N 332, CURITYBA, PARANA

Nawozy PAULISTA

w mączce z kości

Sprowadzone z São Paulo i nawozy, które fabrykuje

Julio Garmatter i Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia

Rua José Bonifácio N. 127 — CURITYBA

Apteka Tell

DROGARIA

Signal Etzel & Cia

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermielda Tell wrogobaków i glist
Farby Tell na posadki i farbowania
ultra i sukielek.
Formento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Escola Pratica de Comercio

Matri: Rua Dr. Marley 103 — Curityba.

Kurs: Buchalteria — Contador — Korespondencja — Daktylografia, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherze i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez odcisków.

Leczy szczeniaki promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja.

Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-jej.

Rez: Rua Ommendador Araujo 970 — Telefon 44

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

CARLOS STEPHAN

Rua Dr. Trajano Reis

Nr. 170 — 178

Zakład Pogrzebowy i fabryka trumien, typu europejskiego od zwyczajnych do najwykwintniejszych.

Stają skład trumien, krzyżów, licharzy, katek i wszelkich potrzebnych przedmiotów dekoracyjnych do uroczystości pogrzebowych. Karawan (zobowiązuje pogrzebowy).
Ceny niskie.

Za wszelkie trudności związane z urządzeniem pogrzebu, dekoracją kaplicy etc. Zakład nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Mówi się po polsku.

Przedsiębiorcy i Kupey ogłaszają się w „LUDZIE“.

Wszelkich informacji o biletach okrętowych udzieli

ANTONI OLDAKOWSKI

Av. Luiz Xavier 28 — Curityba.

Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8-jej rano do 9-tej wieczorem.

SPRZEDA SIĘ

Maszyne dla stolarni

wraz z wszelkimi przyrządami.

40 proc. niższe. Cena okazyna.

Rua 13 Maio 127 — Curityba



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do

EUROIPY?

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży ŚREDNIEJ KLASY okrętów firmy:

HAPAG:

(Hamburg — Amerika Linie)

General Mitre

General Belgrano

General Osorio

General San Martin

General Artigas

Powysze okręty mają też 3-cią klasę

CASA HACKRADT — Curityba
Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420

SKŁAD NASION I JARZYN

Najlepsze nasiona dostępne tylko w składzie

SEMENTEIRA

Wyrabia bukiety, wianki. — Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.

gdzie się mieszczą dawnej skład Witolda Zagolowicza — Travessa Zacharias N 3 — Curityba — jest to ulica między placem Zacharias i Aven. Luiz Xavier przez którą przechodzi tramwaj Batel.

A. H. & Cia



Nasiona te są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysła się pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny są przystępne.

Cruzeiro Pilsen i Pomba

Sa to znakomite piwa na lato

cegielkę żywych uczuć miłości ku naszej brazylijskiej, miłujcie ziemię, w tamtej odczućcie „ojców i ku tej, w której dziadowie, lub pradziadowie, której wychowało się nowe pokolenie, złożyli swe życie za nią. Uczestnik.

Jak walczyć z grypą?

CENNE RADY NA JESIEŃ. — CHROŃMY SIĘ PRZED GRYPĄ! — NOWE ŚRODKI ASPIRYNA I CIEPŁE ŁÓŻKO

Zmiany pór roku, oziębienia się powietrza, stępy i wiatry przynoszą zazwyczaj nawroty epidemii grypy, właściwie nigdy niewygasającej, słabnącej jedynie przy bardziej sprzyjających warunkach atmosferycznych.

W jesieni zazwyczaj i na wiosnę wypadki grypy bardziej się mnożą, tak, że niekiedy władze muszą zamykać szkoły.

Gdyby jednak każdy człowiek zachował ostrożność a w razie choroby uciekał się do skutecznych środków, wnetby grypa zniknęła.

Unikanie miejsc, w których stłoczona jest licznie publiczność nieszkodliwie się z chorą na grype, oczywiście bez koniecznej potrzeby, wprost z tak zwanych, a że rozumianych obowiązków towarzyskich — niecałowanie się ze spótkanymi krewnymi i znajomymi, zwłaszcza unikanie przebywania w pobliżu osób, mających katar i kaszlących, rozpryskujących bezwiednie zarazki grypy w powietrze, płókanie ust po każdym jedzeniu przegotowaną wodą, a rano i wieczorem kwasem borowym — tyżeczka na szklankę przegotowanej wody — oto środki, jakie stosowała dotychczasowa zapobiegawcza hygieny.

Nowa metoda, która przysłała do nas z Europy, gdzie stosowana jest oddawna już i, jak zapewniają lekarze, z dobrym wynikiem, polega na braniu proszku aspiryny — od pół grama do 1 grama — przy pierwszych razach objawach niedomagania: wzdęcia, bólu głowy, bólu gardła i krtani, tak zwanego ogólnego rozłamania, nawet bez podniesienia temperatury ciała jeszcze. O ile to wzięcie aspiryny mogłoby być nadto poparte zachowaniem ciepła łóżka przez położenie się na dwadzieścia cztery godziny przynajmniej, skutek jest pewniejszy, że niezwroczenie uwagi na początki grypy doprowadzić może do bardzo poważnych komplikacji, jak zapalenie płuc czy opłucnej, których organizmy bardziej nadzarpane wyczerpaną pracą, wiekiem czy nieodpowiednim, zwłaszcza niedostatecznym odżywianiem się, nadużywaniem alkoholu i tytoniu, często nie są zdolne zwyciężyć zwalczając.

Dlatego też wszystko, co może się przyczynić do zapobieżenia grypie, a w razie pierwszych już jej objawów, jak wyżej wymienione, złagodzić, względnie skrócić jej przebieg, winno być skwapliwie stosowane we włas-

nym, dobrze zrozumianym interesie pacjenta, a także bliższego jego otoczenia. Leczenie aspiryną należy właśnie do takich środków zapobiegających zapadnięciu na grype, względnie łagodzących jej przebieg i dlatego dobrze, aby tę metodę, która już miliony ludzi uratowała w innych krajach, była także stosowana u nas w Brazylii.

Nawozić ziemię jest dobrze, ale nawozić je nawozem Renania Fosfat jest lepiej.

TRZY MILJONY DOLARÓW SPADKU

po córce chłopca z Zamościa, zaginionego w Ameryce.

Przed 15-tu laty wywedrowała do Ameryki córka chłopca lubelskiego, Anna Nowotkówna i wkrótce znalazła tam pracę, jako kucharka w domu milionera Patryka Reydinga. Dziewczyna zdołała zająć się starszą bogaczką, którą ją poślubił i w ten sposób stała się posiadaczką milionowej fortuny.

Pożycie małżeńskie nie było jednak szczęśliwe i po dwóch latach Nowotkówna opuściła męża, pozostawiając mu list w którym oświadczyła, że nie może z nim żyć dłużej, gdyż go nie kocha. Reyding odczuł to jako ciężki cios, zwłaszcza, że od dłuższego czasu złożony był chorobą. Niedługo potem zakończył on życie pozostawiając testament, w którym jedną trzecią część majątku t. j. trzy miliony dolarów, zapisał niewiernej żonie.

Pisma amerykańskie rozpisywały się wiele o tym testamentcie, najdziwniejszą jednak było rzeczą to, że spadkobierczyni nie

zgłaszała się wcale po pieniądze, które miała, za kąpiel w zakazanym miejscu.

I tak upłynęły lata, a pozostali spadkobiercy, nie mogąc zataić formalności spadkowych przed zgłoszeniem się żony zmarłego milionera, zajęli się poszukiwaniem zaginionej. Sprawę poruczono prywatnym detektywom i we wszystkich pismach amerykańskich umieszczono wielkie ogłoszenia. Zdołano jednak tyle ustalić, że Reydinga przebywała niedawno w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w Chicago. Spadkobiercy Reydinga zwrócili się do konsulatu polskiego w Ameryce, które zawiadomiło o poszukiwaniach ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie.

Onegdaj zgłosił się do ministerstwa tego ojciec Nowotkówny. Szczepan, chłop z pod Zamościa i oświadczył, że od lat 10-ciu nie otrzymał od córki żadnych listów i nie wie, gdzie się ona znajduje. Zgodnie z procedurą spadkową Stanów Zjednoczonych — w razie nie odnalezienia spadkobiercy w prawa jego — po urodzonym uznaniu jej za zmarłą — wchodzi najbliższy spadkobierca. A więc w tym wypadku — jej ojciec.

Onegdaj zgłosił się do ministerstwa tego ojciec Nowotkówny. Szczepan, chłop z pod Zamościa i oświadczył, że od lat 10-ciu nie otrzymał od córki żadnych listów i nie wie, gdzie się ona znajduje.

Zgodnie z procedurą spadkową Stanów Zjednoczonych — w razie nie odnalezienia spadkobiercy w prawa jego — po urodzonym uznaniu jej za zmarłą — wchodzi najbliższy spadkobierca. A więc w tym wypadku — jej ojciec.

Wesoły kącik.

PIĘKNE ZA NADOBNE.

Oby. — Podobno tu w waszej kolonii strasznie głupi ludzie. Mieszców. — A co najważniejsze, że nikt mądry nie przybywa.

POPRAWIŁ SIĘ.

Sędzia. — Czy pan był już kiedyś w karanie, panie Pomerano?

Oskarżony. — Tak, przed dzie-

szędzi. — A od tego czasu? Oskarżony. — Od tego czasu już się nigdy nie kąpałem panie sędzio!

Z PSIEJ WYSTAWY.

Wystawa psów. Dwaj zwiedzający stoja przed małym „Pekizykiem“.

— Człowieku, jaki ten pies ma długi włos! Niewiadomo zupełnie, gdzie ma głowę, a gdzie ogon... — Poczekaj, ukłuj go szpilką; ten koniec, który zaszczecha, będzie głową...

Nawóz Renania Fosfat gwarantuje dobre żniwo.

„Oświata“

Poleca książki szkolne i inne:

Lech, Elementarz, nowe wydanie 30000

Lech, Elementarz, nowe wydanie 30000

Książka II-ga do czytania 30000

Rachunki, część I-sza, nowe wydanie 30000, tuzin 30000

Jezioro - ski-Zarycha 40, tuzin 400

Stolina, Książka II-ga do czytania 10000

III do czytania 20000

Książki dla dzieci ślicznie ilustrowane:

Mirandela, Awantura piernikowa 110000

Każdy byłby rad kupić cały świat 120000

Co dzieci robiły 110000

Dziecko Marji 65000

Brat i Siostra 65000

Mrozowiczka, Koledzy 50000

Wesołe śpiewki, 40 pieśni z melodiami 10000

Lipiński, Zasadby buchalterji 65000

Weber, Pasleka 50000

Vauban, Zasadby dobrego wychowania 45000

Polak we Francji (samouczek) 30000

Polak w Ameryce i Anglii (samouczek) 30000

Polak w Niemczech (samouczek) 30000

Pietrzykowski, „Odwrot“, wspomnienia z wojny polsko-bolszewickiej 25000

Rzepecki, Oswobodzenie Poznania 20000

Bolszewicy w polskiej plebanji 10000

Clemenceau, Blaski i nędza zwycięstwa 10000

Salvator Gotta, Imię Twoje 85000